PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE-

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Eustachyusza M. i Szczęsnej P.
Jutro: Mateusza Ap. i Ew.
Wschód słońca o godz. 5 m. 43. Zachód o godz. 6 m 3
Długość dnia godz. 12 m. 20 Ubyło dnia godz. 4 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— Najjaśniejsi Państwo, Cesarzewicz Następca Tronu, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna i Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz Młodszy ze Świtą, przybyli do Spały dnia 3 (15) września o godzinie 9 rano. Na stacyi Jeleń na Ich Cesarskie Mości oczekiwali: gubernator radomski, rz. r. st. Majlewsi, gubernator piotrkowski, rz. r. st. Miller i administrator księstwa łowickiego koniuszy dworu hrabia Wielopolski.

(„Prawit. wiestnik").

Wczoraj o godzinie 7 minut 3 wieczorem, koleją petersbursko-warszawską raczył przybyć do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz. Wielki Książe spożył obiad na stacyi, a o godzinie 10 raczył przejechać na stacyę Praga Nadwiślańska i wyjechał koleją nadwiślańską.

(„Warszawskij dniewnik").

Wpływy z podatków handlowych za rok 1888.

Departament handlu i przemysłu ogłasza w ostatnim numerze „Wiestnika finansów" dane, dotyczące wpływu podatków handlowych w r. 1888. Pozwala to wyciągnąć pewne wnioski co do rozwoju ruchu han dlowego w państwie.

Ogólna cyfra dochodów skarbu z tego źródła wyniosła w r. 1888 — 31,555,841 rubli. Suma ta składa się z 24,818,608 r. podatku, jaki wpłynął za wybrane od d. 1 stycznia do d. 31 grudnia 1888 r. dokumenty handlowe, t. j. opłaty za prawo prowadzenia handlu i procederów i z 2,711,795 rubli podatku 3%, oraz z 4,025,438 rubli podatku składkowego wraz z karami pieniężnemi i zaległościami za lata przeszłe. Podatki handlowe składają się z ogólnych opłat za dokumenty handlowe, i z opłat dodatkowych (z d. 19 maja 1887 r.) od świadectw 1 gildyi, ze świadectw na prawo prowadzenia procederów różnych i handlu drobnego, oraz kramarskiego, wreszcie dodatkowych opłat na powinność kwaterunkową, podatków jarmarcznych, kar pieniężnych i t. p.

Podatki handlowe wykazują, jak zaznacza na mocy wspomnianych wyżej danych szczegółowych „Wiestnik finansów," stopniowy wzrost ruchu handlowego w państwie za ostatnie dziesięciolecie (do 1888 roku). W roku 1878 dały one 14,491,867 rubli, a w r. 1888 już 31,555,840. W sumie tej z Królestwa Polskiego wpłynęło 2,317,983. Powiększenie opłat za prawo prowadzenia handlu i procederów w 1888 roku wobec 1887 wynikło wskutek wprowadzenia opłat dodatkowych, ustanowionych przez prawo z dnia 19 maja (st. st.) 1887 r.

Z ogólnej sumy podatków handlowych najwięcej stosunkowo wnoszą średnie przedsiębierstwa (2 gildyi) 42,3% wszystkich podatków. Następnie idą prawie w równej mierze wielkie i drobne przedsiębierstwa, wreszcie czwarta kategorya opodatkowanych — subjekci handlowi.

Wielkie przedsiębierstwa opłaciły w roku sprawozdawczym — 7,840,241 rubli, średnie 12,942,334, drobne — 7,087,293 i subjekci — 2.736,042.

Sumy te dla wielkich i średnich przedsiębierstw składają się z następujących kategoryj: ze świadectw (wielkie—3,163,332, średnie — 7,026,441), z biletów (wielkie—582,275, średnie 2,787,377), za paszporty dla rodzin kupieckich (wielkie — 38,578, średnie — 171,666), za bilety jarmarczne (wielkie — 135,928, średnie — 139,751); podatek dodatkowy 3% (2,711,795 wielkie); podadtek składkowy (wielkie — 1,208,339, średnie—2,817,099).

W sumie, jaka wpłynęła z drobnych przedsiębierstw, zapłacono za świadectwa handlu drobnego 5,229,799 rubli, za bilety handlu drobnego 843,855 rubli, za świadectwa przemysłowe 705,395 rubli, za świadectwa handlowe dla rozwożących 188,610 rs., dla roznoszących 78,025 i bilety jarmarczne 41,613 rubli. Wreszcie subjekci wnieśli za swe świadectwa 2,721,942, a za jarmarczne 14,100 rubli.

Wykup dokumentów handlowych rocznych i półrocznych wzrósł głównie odnośnie do przedsiębierstw drobnych i średnich, w innych kategoryach zaś nader nieznacznie. W 1888 roku dokumentów tych wybrały przedsiębierstwa wielkie 23,791, średnie 305,133, drobne 622,442, a subjekci 243,441. Razem wybrano 1,194,812 dokumentów.

Wogóle dochody skarbu z podatków handlowych, poczynając zwłaszcza od r. 1881, wykazują wzrost stały i prawidłowy, jakkolwiek niezbyt szybki.

Przemysł, handel i komunikacye.

Akcyza.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą," że w przepisach o akcyzie tabacznej mają być poczynione niektóre zmiany, w celu więcej równomiernego rozkładu opłat pomiędzy fabrykantami tabacznymi i w celu przyniesienia ulgi niewielkim fabrykom dla których, przy nieznacznych obrotach, akcyza ta w obecnej jej postaci jest nader uciążliwą.

— Według brzmienia art. 191 ustawy o podatku od tytoniu, wszelkie zakłady, w których prowadzi się sprzedaż częściowa trunków tak krajowych, jak i zagranicznych, obowiązane są wykupywać specyalny patent na prawo sprzedaży tytoniu, bez względu na to, czy sprzedaż wyrobów tabacznych praktykuje się w danym zakładzie, czy też wcale nie istnieje. Przepis ten od chwili ustanowienia obecnej jego redakcyi, to jest od 14 maja 1885 r., stosowanym był jedynie do zakładów, prowadzących sprzedaż częściową do wypicia trunków na miejscu. W roku bieżącym zaś władze akcyzowe postanowiły stosować go nadal i do tych zakładów, które prowadzą sprzedaż trunków na butelki i garnce tylko do domów, a zatem do wszelkich składów, sklepów, magazynów i piwnic.

Drogi żelazne.

— „Graždanin" donosi, że poruszono znowu kwestyę budowy drogi żelaznej przez Chołm i Wielkie Łuki (gubernia pskowska) do Witebska.

— Z powodu trudności robót, niektóre z odnóg nowosielickich mają być wykończone zupełnie dopiero w r. 1894.

— „Kuryer warszawski" dowiaduje się, iż tabor osobowy kolei wiedeńskiej, niezależnie od zaleconej przez departament kolejowy przeróbki na system korytarzowy, powiększony będzie w roku przyszłym o kilka wagonów specyalnych: mianowicie mają być zakupione: jeden powóz wyłącznie klasy I-ej i 3 powozy klasy II-ej; koszt każdego z owych wagonów obliczono na 10,000 rubli. Obecnie kolej wiedeńska nie posiada oddzielnych powozów wyższych dwóch klas, zastępując je t. zw. wagonami *mixte*, t. j. mieszanemi I-ej z II-gą, II-ej z III-cią, a nawet I-ej i II-ej z III-cią. Niezależnie od tego, nabyte będą w roku przyszłym 3 powozy klasy III-ej po 5,000 rubli i 3 wagony bagażowe po 3,600 rubli każdy. Tym sposobem fundusz wyznaczony na powiększenie taboru kolei wiedeńskiej, przedstawia poważną sumę 65,800 rubli.

— Drugi zjazd przedstawicieli dróg żelaznych ruskich, zgodnie z inicyatywą, podjętą przez p. ministra spraw wewnętrznych, opracował projekt przepisów taryfowych, obowiązywać mających przy przewozie przesiedleńców, zdążających z jednej do drugiej miejscowości państwa. Przepisy, mające znaleźć zastosowanie o tyle, o ile interesowani cel swej podróży wylegitymują okazaniem odpowiedniego zezwolenia władz, obniżają koszty przewozu osób dorosłych i ich bagaży w kl. III pociągów osobowych o 75% zwykłej taryfy, dzieciom zaś do lat 10 zapewniają przejazd bezpłatny. Takasama ulga ma być zapewnioną przesiedleńcom na wypadek, gdyby osiedlenie się na wskazanem miejscu nie przyszło do skutku. Ponieważ projekt rzeczony uzyskał aprobatę tak ministra spraw wewnętrznych, jakoteż i ministra skarbu, przeto od chwili bieżącej obowiązywać będzie wszystkie zarządy kolejowe.

— Z Tyflisu donoszą, że w dniu 16 b

---

27)

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład

Heleny Glücksberg.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 210*).

ROZDZIAŁ X.

Późnym i chłodnym wieczorem, wśród tłumu zapóźnionych kupujących, przebiegała Helena ulice w towarzystwie Bena Croil. Stary milczał, zgryziony tem, że upragniona zemsta z rąk mu się wysunęła. Gorzka to była dla niego pigułka do połknięcia. Po tych kilku latach, w których z każdym dniem w czarniejszych widział kolorach sprawcę zguby okrętu i mordercę tylu ludzi, usłyszeć, że ewangelia każe przebaczyć takiemu nawet zbrodniarzowi i że w dodatku zbrodniarza tego z rąk mu wyrywa prawica, potężniejsza nad wszelkie, nawet angielskie prawo: tego było zawiele na jego siły! Helena próbowała rozerwać go i nasunąć mu weselsze myśli.

— Prawda, panie Croil—rzekła—jak to szczęśliwie, że pan Warnford odzyska dobre imię i zajmie odtąd właściwe stanowisko w świecie?

— Prawda; i teraz już mniejsza mi o to, co się stanie z Tomkiem z Bostonu, ale przecie to on był winien wszystkiemu i szkoda, że nie będzie wisiał.

W milczeniu następnie doszli do wiadomego domu na Whitechapel High Street, gdzie panowała cisza i ciemność. Ani w sieni, ani na schodach nie spotkali żywego ducha. Wtem na piętrze dał się słyszeć czyjś głos.

— To Rupert—rzekł Ben. — Chodź pani za mną!

Weszli do stancyi, oświetlonej wysoko umieszczonym płomieniem gazowym. Gruba warstwa brudu pokrywała malowane ściany, a sufit, zapewne bielony, był prawie czarnym od dymu. Oprócz drewnianego łóżka i pary stołków, nie było tam nic, nawet stołu. Na łóżku, podparty kilkoma poduszkami, spoczywał Tom z Bostonu, którego ostatnia chwila szybko się zbliżała. Policzki miał zapadłe, a czerwona blizna na ustach krwawo odbijała od kredowej bladości jego twarzy. Włosy spadały mu na czoło, zatłuszczona kurtka okrywała wychudzone ramiona, wyschłe, trzęsące się ręce trzymały kufelek z rumem.

Na widok wchodzących jakiś uśmiech dziwny przebiegł po jego ustach.

— Ben Croil, sternik, prawda że to on?—rzekł, chwytając z trudnością powietrze. — Myślałem, że już nie żyjesz, przyjacielu. Byłem pewny, żeście wszyscy zatonęli, i ty, i ta młoda pani i Jerzy Warnford. Ale nie, wy żyjecie, trzy ofiary mniej, i to się także policzy. No, za wasze zdrowie!

Poniósł kufel do ust, ale byłby upuścił, gdyby nie Rupert, który sam jeden go nie opuszczał.

— Czy on zna swój stan?—zapytała Helena, gdy człowiek ten zamknął oczy i legł na poduszkach, jak umarły. Ale po chwili spojrzał na nią tak, iż nie potrzebowała powtórzyć tego pytania.

Jakiemi słowy miała przemówić do niego? czem poruszyć serce, w którem zamarły oddawna wszelkie uczucia ludzkie?

Ben Croil uwolnił ją od tego. Stanąwszy w nogach łóżka wlepił w twarz przestępcy pełne nienawiści spojrzenie i rzekł.

— Znalazłem cię nareszcie.

— Tak! ale przyznaj, że nieprędko. A co nie będę wisiał, to nie będę—odrzekł tenże, ciężko dysząc, ale zawsze z jednakowem zacięciem.

— Przynajmniej żałuj za to, coś uczynił—rzekł Ben, który zmiękł jakoś na widok zbliżającej się śmierci tego człowieka i przypomniał sobie słowa Heleny.

— Na co się zdało żałować—odparł zatwardziały złoczyńca. — Żaden żal nie powróci Łucyi Derrick. A zresztą żałuję, jeśli chcecie. Ktoby się nie skruszył, kiedy mu śmierć w oczy zagląda? Pamiętaj, chłopcze — zwrócił się do Ruperta — abyś nie splamił twoich rąk krwią, jak się dostaniesz na morze. Ty sam pozostałeś przy mnie, kiedy tamci wszyscy mnie odbiegli; to też patrz na mnie i staraj się, abyś inaczej umierał, niż ja.

— Czy nic więcej nie masz sobie do wyrzucenia, Tomaszu Pringle?—zapytała Helena.

— Och! i jak wiele jeszcze. Ale Tomasz Pringle przepadł, a powrócił Tom z Bostonu.

— A twój udział w sprawie Jerzego Warnforda, który uszedł razem ze mną?

— Wiem, wiem! był to figiel nielada...

— Twój brat, Samuel, wyznał całą prawdę.

— Co? — zapytał Tom z żywem zajęciem. Zagroziłem mu, że go zabiję, jeśli parę z ust wypuści i byłbym to pewno uczynił przed trzema laty, ale teraz nie ma o czem myśleć nawet!

— Samuel fałszował czeki za twoją namową.

— Tak, tak, kręciłem się wtedy wściekle o pieniądze i udała mi się sztuczka! Na Warnfordzie się skrupiło, a ja miałem sto pociech z tej awantury.

— Samuel dał na piśmie kompletne zeznanie — mówiła dalej Helena — ale mi jeszcze twojego potrzeba.

— W takim razie możesz pani poprzestać na jego zeznaniu, a mojego nie dostaniesz, więc bądź łaskawa pójść stąd sobie. Chłopcze, dawaj rumu!

Wysilony tą rozmową, zamknął oczy na chwilę, a potem rzekł, uśmiechając się z przekąsem:

— Oho! chcieliście mnie złapać! Jeśli Samuel się przyznał, to więcej wam nie trzeba, ale jeśli nie, to ze mnie nic nie wyciągniecie.

— Możesz mi wierzyć — rzekła Helena; któżby mógł skłamać przed tobą w takiej chwili?

Tom z Bostonu pokręcił głową.

— Ależ to marna rzecz owo przedawnione fałszerstwo — wtrącił Ben.— Bunt na okręcie w połączeniu z morderstwem, to co innego. Jeśli więc nie podpiszesz zeznania, którego wymaga od ciebie ta pani, to natychmiast sprowadzę policyę i oddam cię w ręce sprawiedliwości, a wtedy zamkną cię do ciupy i nie powąchasz więcej rumu do śmierci.

— Dajno, chłopcze, jeszcze kropelkę — rzekł Tom, lecz Ben odebrał flaszkę Rupertowi.

— Nie dostaniesz — rzekł — ani kropli, dopóki nie wyśpiewasz wszystkiego.

Tom z rozpaczą wyciągnął ręce.

— Ani kropli! — zawołał. — Weźcie mi wszystko, zabierzcie, tylko mi rum zostawcie! Odbierz mu flaszkę, chłopcze, odbierz mu flaszkę...

Lecz z wielkiem jego podziwieniem chłopiec przyłączył się do jego przeciwników.

— Jak podpiszesz zeznanie — rzekł — to ci oddadzą rum.

Na te słowa zbrodniarz stracił całą odwagę, zaczął drżeć i płakać, zupełnie jak jego brat.

— Podpiszę już, podpiszę, co chcecie, tylko mi oddajcie flaszkę!

(*D. c. n.*).

m. wybuchł pożar w warsztatach drogi zakaukaskiej. Spalił się oddział tartakowy. Straty wynoszą około 40,000 rubli.

Handel.

— Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca warszawskiego, Moszka Silberklanga, przy ulicy Dzikiej pod № 11.

— Z Perekopu donoszą, że zawiązuje się towarzystwo plantatorów winnic w Krymie, dla wywozu wina za granicę.

— Wobec rosnącej konkurencyi na rynkach europejskich nafty lińskiej z ruską, towarzystwo przemysłowców naftowych zamierza starać się o obniżenie taryfy na drodze żelaznej zakaukaskiej dla przewozu nafty. Tym sposobem towarzystwo myśli utrzymać ruską naftę na rynku europejskim, oraz uwolnić się od sprzedaży jej ze stratą.

— W tych dniach z Odesy wyjeżdża do Petersburga parostatek floty dobrowolnej „Moskwa" z ładunkami różnych towarów. W październiku parostatek „Moskwa" powróci na morze Czarne.

Poczty.

— Według informacyj „Graždanina", istnieje projekt, aby wszystkie stacye pocztowe uprzedzały drogą telegraficzną o chwili wyprawienia korespondencyi na miejsce przeznaczenia, a także aby wymieniały wartość wyprawianych przesyłek pieniężnych. Reforma ta ma uprościć sprawdzanie korespondencyj, tudzież przyśpieszyć segregowanie i ekspedyowanie listów.

Podatki.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministeryum spraw wewnętrznych zajmuje się obecnie projektem o zastąpieniu obowiązku dostarczania podwód w naturze za pomocą specyalnego podatku. W tych miejscowościach, gdzie dostarczanie podwód obowiązywać będzie i nadal, za normalną odległość dla nich uważane będzie 25 wiorst.

Przemysł.

— Zakłady fabryczne firmy tutejszej Heinzel i Kunitzer w Widzewie, składające się z przędzelni bawełny, tkalni, blichu i wykończalni, jak dowiadujemy się z nadesłanego nam okólnika, z dniem 13 b. m. przeszły na własność założonego przez tę firmę towarzystwa akcyjnego. Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 2 (14) lipca 1889 roku ustawy, towarzystwo ukonstytuowało się pod firmą: „Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Heinzla i Kunitzera" z kapitałem zakładowym trzech milionów rubli, z przyjęciem wszystkich aktywów *(z wyjątkiem debitorów) dotychczasowych właścicieli* pp. Heinzla i Kunitzera (pasywów niema). Pierwsze zebranie generalne akcyonaryuszów, stosownie do § 19 i 20 ustawy, wybrało na członków zarządu: radcę przemysłowego p. Juliusza Heinzla i pp. Juliusza Kunitzera, Adolfa Heinzla, Ludwika Meyera i Teodora Juliusza Heinzla, a na kandydatów: panię Minnę Kunitzer i p. Ludwika Heinzla.

— „Prawit. wiestnik" ogłasza rozporządzenie Najwyższe o zatwierdzeniu ustawy towarzystwa cukrowni Kordelówka.

— W kinburskich warzelniach solnych wydobyto w roku bieżącym 1,000,000 pudów soli, mniej niż w roku przeszłym o 26,335 pudów. W sunakskiej warzelni rządowej wydobyto 700,000 pud.; w przeszłym roku wydobyto tam $2^1/_2$ miliona pudów.

— Przemysł cukrowniczy w Księstwie Poznańskiem, przy wzrastającej z rokiem każdym na tem polu konkurencyi, coraz mniejsze zapewnia zyski. Cukrownia w Zdunach dała za rok ubiegły $4^1/_2\%$ dywidendy, inne cukrownie żadnej akcyonaryuszom nie wypłaciły dywidendy, a kilka pracowało nawet ze stratą.

Stowarzyszenia.

— Sprawa założenia kasy przezorności i pomocy dla klas pracujących, poruszona w łonie zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, roztrząsaną była na posiedzeniu tegoż zarządu w dniu 17. b. m. w asystencyi radcy prawnego towarzystwa subjektów, adwokata przysięgłego, p. Emila Wajdla. Przyjęto za zasadę do napisania projektu ustawy i zaciągnięto do protokółu, jak donosi „Kuryer warszawski", następujące punkty: 1) Utworzyć kasę przezorności, jako instytucyę odrębną od towarzystwa, pozostającą jednakże pod zwierzchnim nadzorem i kontrolą stowarzyszonych subjektów i dlatego: 2) Uczestnikiem kasy przezorności może być każdy z pracujących na polu przemysłu i handlu, chociażby nie był członkiem stowarzyszenia subjektów. 3) Prosperowanie kasy zależeć będzie od udziału pryncypałów, którzy zechcą robić wkłady na korzyść uczestników kasy u nich pracujących i dlatego 4) Instytucya ta ma nosić nazwę kasy przezorności i pomocy. 5) Wkłady uczestników mają być stałe, określone z góry, na pewien przeciąg czasu. Do opracowania projektu ustawy wybrany będzie oddzielny komitet z członków zarządu i ich zastępców, a ostateczne zatwierdzenie wszystkich paragrafów ustawy zależeć będzie od ogólnego rocznego zgromadzenia stowarzyszonych subjektów, na którem kwestya ta będzie roztrząsaną i zadecydowaną.

Wykształcenie przemysłowe.

— Wobec tego, że większość ruskich drukarń perkalowych korzysta z usług kolorystów cudzoziemców, komisya do spraw wykształcenia technicznego, jak donoszą „Nowosti," podniosła kwestyę otwarcia kursów dla przygotowywania kolorystów praktyków.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Wybory do dozoru kościelnego.** W poniedziałek, dnia 29 b. m., o godzinie 2-ej po południu, w kościele ewangelickim św. Trójcy pod przewodnictwem przewielebnego ks. superintendenta dyecezyi płockiej, odbędą się wybory do dozoru kościelnego przy parafii św. Trójcy. Na członka tegoż dozoru może być wybrany każdy parafianin mający prawo głosu.

(—) **Wyścigi cyklistów.** Dzięki stałej pogodzie, tor na Zelinówce wysechł doskonale; nie ulega już wątpliwości, że wyścigi odbędą się jutro. Onegdaj wystawiono na widok publiczny w oknie sklepu pp. Hetzer i Schwalbe nagrody oczekujące zwycięzców. Jest ich dwadzieścia różnej wartości i znaczenia. Z otrzymanego wczoraj programu dowiadujemy się, że będzie 9 gonitw, o których bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

(—) **Nauczycielem** języka polskiego w męzkiem gimnazyum tutejszem mianowano p. Ławkowicza.

(—) **Powrót wojska.** Onegdaj powrócił z obozu letniego 37-my jekaterynburski pułk piechoty. Jedna połowa pułku stanęła w mieście o godzinie 6 nad wieczorem, druga o 12 w nocy.

(—) **Gmach fabryczny** na Pradze, należący do p. Stupnickiego, gdzie ostatnio mieściła się przędzalnia p. Baumgartena, po spaleniu przekształcono na koszary dla artyleryi konnej.

(—) **Z sądu.** W dniu onegdajszym sędzia pokoju I rewiru miasta Łodzi rozpatrywał 7 spraw karnych przeciwko handlującym rybami na Starym-Rynku, oskarżonym o sprzedaż nieświeżych ryb. Wszystkich oskarżonych w liczbie 7, sędzia pokoju uznał winnymi i skazał każdego na siedemdziesiąt pięć rubli kary.

(—) **Sprostowanie.** Od pana p. o. policmajstra m. Łodzi otrzymaliśmy następujące sprostowanie: „W № 208 „Dziennika" pomieszczoną była wiadomość o poranieniu w niedzielę, około 11 godziny wieczór, robotnika Goldsztauba z fabryki B., który to robotnik miał wyjść z cyrku w czasie antraktu. Wiadomość ta, po sprawdzeniu, okazała się nieprawdziwą. Nie wydarzyło się nic podobnego."

(—) **Ruch budowlany.** Rząd gubernialny piotrkowski w roku bieżącym zatwierdził przeszło 200 planów na nowe budowle, mające powstać w naszem mieście.

(—) **Na targ** wczorajszy włościanie z pod Poddębic, Ozorkowa i Łasku dostarczyli znaczne transporty grzybów rozmaitego gatunku, których cena, dzięki temu, była dość przystępną.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: żyta 110 korcy po rs. 4 kop. 10; owsa 350 korcy od rs. 2 kop. 50 do rs. 2 kop. 65.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 250 korcy od rs. 5 kop. 85 do rs. 6 kop. —; żyta 200 korcy od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 20; jęczmienia 300 korcy od rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 70.

Popyt wogóle dobry.

Ceny siana, słomy, koniczyny, nie uległy żadnej zmianie.

(—) **Babie lato.** Od kilku dni w powietrzu snują się nitki białe, zwane „babiem latem," a zwiastujące jesień.

(—) **Podrzucenie.** W środę, późno wieczór, dwaj lokatorzy domu narożnego przy ulicy Widzewskiej i Południowej, spostrzegli podrzucone niemowlę dwutygodniowe. Tejżesamej jeszcze nocy odszukano matkę dziecięcia, 23-letnią kobietę niezamężną, Walentynę K., zamieszkałą na Bałutach. Winną policya aresztowała. Dziecię było żywe i już ochrzczone.

(—) **Pokąsanie.** Onegdaj wieczorem pies p. L. pokąsał Jana Dzięgla, robotnika tutejszego; właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności za brak dozoru, prócz tego D. wytoczył mu sprawę o odszkodowanie za zniszczone ubranie, likwidując straty na 16 rubli.

(—) **Najechanie.** Woźnica niewiadomego nazwiska najechał wczoraj na Górnym Rynku na niejakiego Kwaśniewskiego. Uderzony dyszlem, K. przewrócił się i omal nie był stratowany. Ludzie obok stojący wstrzymali konie i wydostali K. lekko potłuczonego.

(—) **Wypadki** W niedzielę, koło wiatraka pod lasem, 13-letni chłopiec, Adam Gorzkowski, chodząc na szczudłach, przewrócił się i złamał nogę.

Onegdaj przed południem spadła z wozu napełnionego towarami i potłukła się niebezpiecznie, około 12 lat mająca dziewczynka, Eliza G. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala.

KRONIKA.

— „Świet" donosi, że minister oświaty rozesłał do kuratorów okręgów naukowych rozporządzenie okólnikowe, aby w ogólnych oddziałach klasy siódmej szkół realnych wyłączone były z kursu te przedmioty (mechanika, chemia i geometrya wykreślna), które nie wchodzą w program zreformowanych szkół realnych.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że organizacya powiatowych zjazdów rolniczych, które mają być urządzane w całej Rosyi, będzie następująca. W skład powiatowych zjazdów wchodzić będą wszyscy miejscowi rolnicy, tak właściciele, jak dzierżawcy, którzy corocznie wnosić będą składki członkowskie dla utworzenia specyalnego funduszu w każdym powiecie, przeznaczonego na pokrycie kosztów zarządu, urządzenia wystaw, konkursów i t. d. Każdy zjazd posiadać będzie swoje biuro, składające się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, kasyera i pewnej liczby radców. Urząd prezesa zjazdu powierzony będzie miejscowemu powiatowemu marszałkowi szlachty. Zwołanie zjazdu nie rzadziej, jak dwa razy na rok, zależeć będzie od prezesa; obowiązki zjazdów i biura polegają na pomocy przy wprowadzaniu ulepszeń w rolnictwie. Organizacya zjazdów rolniczych wprowadzona będzie w roku 1891-ym.

— Do wszystkich uniwersytetów w granicach państwa, a mianowicie: w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odesie, Kazaniu, Kijowie, Dorpacie i Warszawie, uczęszczało w roku zeszłym 13,929 studentów.

— Ministeryum oświaty, jak donosi „Graždanin", przejrzeć ma przepisy o emeryturach dla nauczycieli i nauczycielek domowych.

— „Nowoje wremia" donosi, że do terminu kar, na które skazują przestępców wyroki sądowe, zaliczany będzie także okres czasu między zapadnięciem wyroku a rozstrzygnięciem apelacyi wnoszonej przez władzę oskarżającą.

— „Kuryer warszawski" otrzymał z New-Yorku od p. J. F. Rosenbauma list następujący: W dniu 17 marca r. b. zmarł w

---

16)

Henryk Rabusson.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 210).

Po tej bezsennej nocy, pełnej widm rozhukanej wyobraźni, Réal postanowił popełnić czyn nikczemny, badając panię Frugéres. Tłómaczył sam sobie, że niema innego środka pod ręką, że szczęście i honor tak mu zrobić nakazują. Jest to fakt godzien zastanowienia, że pojęcie honoru bywa rzeczą tak względną, że często można widzieć ludzi, popełniających haniebne czyny dla honoru. A zwłaszcza honor ludzi światowych, to jakaś pasorzytna roślina, która chcąc dodać blasku cnocie, gasi ją w zarodku.

Trzeba się było śpieszyć jednakże; pani Frugéres miała dziś wieczór wyjechać z Rubecourt. Po śniadaniu, towarzystwo rozpierzchło się jak zwykle. Jedni zostali przy kawie, drudzy poszli do parku, cieplarni lub stajen. Inni zaczęli grać w bilard.

Między temi była ładna pani Frugéres. Dawniej piękne panie nie grywały w bilard i nie paliły papierosów. Teraz zmieniają się czasy i obyczaje i zmienią się jeszcze więcej, choć świat pójdzie swoją drogą.

— Gdybym śmiał wyzwać panię do walki — rzekł Franciszek.

— To spóźniona odwaga, mój panie. Wyjeżdżam dziś, nie miałbyś pan czasu się odgrywać.

— Ani czasu być na głowę pobitym — odrzekł.

— Miałem zamiar grać z baronem, ale może opuści tę partyę. Prawda, panie baronie, że zechcesz odstąpić partyi panu Franciszkowi Réal?

— Zagram raz jeden tylko — wyrzekł Réal.

— Dobrze — odrzekł pan de Buttencourt.—Ustępuję ci miejsca, ostrzegając, że będziesz miał silną przeciwniczkę. Musisz założyć podwójne okulary.

— Zrobię, co będzie w mej mocy.

— O cóż gramy? O pieniądze? — zapytała dama.

— Ależ nie!

— A! więc może na słowo?

— Wygrywający ma prawo oznaczyć warunki, jeżeli mu pani pozwoli. Będzie to rodzaj zakładu.

— To trochę ryzykowne, ale przystaję, będąc pewną wygranej. Czy wiesz pan, że mi wolno wskakiwać na bilard, siadać na nim? Czy to pana nie zgorszy?

— O, bynajmniej.

— Ani to, że palę papierosy?

— Nie więcej.

— To wybornie! Zaczynajmy.

Réal doskonale grał w bilard. Ale nie dał się tu poznać z tej strony, bo mając tylko barona za partnera, wolał nie grać wcale. Pozwolił przeciwniczce karambolować do woli, starając się być grzecznym dla tego urwisa w spódnicy, który wypuszczajac z ust gęste kłęby dymu, wskakiwał na bilard, przysiadał na nim, wykonywał różne gimnastyczne ćwiczenia, których celem oprócz zręcznych karambolów, było pokazanie dziecinnych nóżek i... wcale nie dziecinnych łydek. A ponieważ dyabełek chciał wygrać tę partyę, wołał więc:

— Ależ panie! Czy nie mógłbyś grać lepiej. Blokujesz tylko kule i chcesz mnie udusić widocznie. Nie bijesz, ale mordujesz poprostu.

— Bo potrzebuję wygrać... wygrać koniecznie. Sama to pani widzisz i przyznaję się do tego.

— Przestraszasz mnie pan — czegoż zażądasz odemnie?

— Ach! gdybym miał dość czasu — odrzekł grzecznie Réal.

— A jednak od tej chwili do wieczora. Ale to grzecznie z pańskiej strony, że przypuszczasz, iż cnota moja wytrzyma przez dwie godziny.

— Czterdzieści siedm i 23! — zawołał Franciszek.

— Otóż to — odrzekła dama z uśmiechem łobuza.—Składam broń! Bądź pan względnym.

Ruchem komicznym rzuciła kij bilardowy pod wysoką ławkę, stojącą przy ścianie.

Wszyscy już wyszli z pokoju. Ale ktoś mógł powrócić lada chwila, bo drzwi stały otworem.

— Siądźmy tu — rzekł Franciszek, siadając na ławce.

— Czy chcesz pan oświadczyć mi się, panie Réal?

— Nie. Chcę przedewszystkiem wypowiedzieć pani wojnę.

— Bah! to lepiej! To zabawniej... Masz więc jakiś żal do mnie. Ale o co? Znamy się tak mało. A ten żal do mnie czy wielki?

— Największy, jaki mieć można.

— Cóż więc panu zrobiłam?

— Widziałaś pani i widzisz, że mogę wpaść w pułapkę, a nie ostrzegłaś mnie o niebezpieczeństwie.

— Pułapka!... niebezpieczeństwo... Czyż to jaka gra w zagadki?

— Chcesz pani, żebym mówił wyraźniej, a więc dobrze. Jesteś bystrą w spostrzeżeniach, wiesz, że mam zamiar ożenić się z pewną osobą i komu innemu udzielasz swych domysłów. A ten ktoś zajęty wyłącznie tobą, pani, nie potrzebuje żadnych objaśnień.

— Czy słyszałeś wczoraj wieczór?...

— Nic nie słyszałem, pani.

— Pan Lecourtois powtórzył ci naszą rozmowę?

— Nic mi nikt nie powtórzył. Odgadłem sam wszystko.

— Do czegóż ci więc potrzebny mój udział w tej sprawie?

— Sztuka domyślności wyrabia się w towarzystwie. Potrzeba mi szczegółów.

— Ależ nie mam potrzeby, mój panie...

— Przepraszam. Masz ją pani. Zawarliśmy układ i przegrałaś partyę. Musisz zapłacić.

— Ach! Rozumiem. Zgadłeś pan, że przez dobroć i litość chciałam otworzyć oczy zaślepionemu przyjacielowi. Chciałeś wybadać tego przyjaciela, wydobyć zeń tajemnicę łaskawie mu przezemnie odkrytą. A doznawszy zawodu, wygrałeś partyę bilardu, żeby otrzymać zeznanie. Musisz być szalenie zakochanym, panie Réal. Obmyśliłeś rzecz zręcznie i zasługujesz na nagrodę. Dopełniam więc układu, wyjawiając, że młoda panna, którą kochasz, ma więcej jeszcze kochanków... To rzecz u niej zwyczajna. Możesz zyskać pewne prawa, lecz nigdy nie posiądziesz praw starszeństwa...

— A któż—zapytał Franciszek—mówiąc urzędowym językiem, ma pierwszy numer w tym spisie?

— Wiesz pan przecież, że baron de Buttencourt de Rubécourt. Trzeba każdego uczcić jak należy.

— A inni?

— Inni, to sami ludzie bez znaczenia.

— Dzięki stokrotne w swojem i ich imieniu.

— Nie mówię tu o panu, ale o tych, którzy cię zaćmić mogą. Poznałam i oceniłam twe szczęście odrazu, ale zdaje mi się, że teraz lekceważysz je sobie. *(D. c. n.)*

Jersey-City dr. Feliks Muklani (Muklanowicz) i cały majątek swój w sumie 150,000 dolarów, zapisał Janowi-Szczęsnemu Muklanowiczowi (synowi Henryka), zamieszkałemu w Tomaszowie w Królestwie Polskiem. Ponieważ na kilkakrotne ogłaszanie w gazetach i na wezwanie listowne osoba powyższa nie zgłosiła się, przeto upraszam szanowną redakcyę o łaskawe i ostateczne opublikowanie spadku w swojej gazecie. Spadek znajduje się w depozycie banku stanowego „The State Bank", Grand street, New-York City U. S. of America.

— Według sprawozdania centralnego komitetu statystycznego, w całem państwie ruskiem znajduje się 189,872 osób pozbawionych wzroku. Z tej liczby 175,914 osób utraciło wzrok skutkiem chorób, a 13,958 jest ślepych od urodzenia. W Królestwie Polskiem jest ociemniałych mężczyzn 2,715, a kobiet 2,638.

Warszawa.

— W przekładzie p. J. K. Potockiego, nakładem wydawnictwa „Głosu", wyszła głośna powieść Edwarda Bellamy'ego p. t. „W roku 2000," przedstawiająca w formie beletrystycznej zarys przyszłego ustroju świata, zgodnie z wynikami nauki.

— „Bąk", kalendarz humorystyczny ilustrowany, wyszedł z druku przed kilku dniami. Zawiera wiązankę wesołych dowcipów, okraszonych zręcznemi rysunkami.

— Kilku obywateli dzielnicy wolskiej w Warszawie, jak zapewnia „Kuryer codzienny," podniosło projekt budowy nowego kościoła w tej dzielnicy, zamiast zamierzonego rozszerzania kościoła św. Stanisława.

— Kilku kapitalistów zamierza założyć w Warszawie aquarium.

Chełm. Kosztem 7,000 rubli ma być wzniesiony w roku przyszłym budynek na pomieszczenie sikawek i narzędzi ogniowych niedawno zorganizowanej w Chełmie straży ogniowej miejskiej.

Garwolin. J. E. ks. Jaczewski, biskup dyecezyi lubelskiej, przybył w poniedziałek ubiegły do Garwolina, dla dopełnienia ceremonii położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła parafialnego.

Winnica. Do nowootwartej szkoły w Winnicy zgłosiło się 106 kandydatów, z których zdało egzaminy 64 (w tej liczbie 7 izraelitów). Ze szkoły zwiniętej w Mohylewie przeniesiono 112 uczniów.

Wilno. W dniu 9 b. m. ogromny pożar nawiedził miasteczko Druje w gub. wileńskiej. Silny wicher dopomagał dziełu zniszczenia, ogień objął szybko całą ulicę i w krótkiej chwili pochłonął 60 domów, bużnicę i 35 sklepów, z których nic nie uratowano. Straty wynoszą 20,000 rs. W miasteczku panuje nędza, zwłaszcza, że nie zdołało ono jeszcze podźwignąć się po pożarze z roku 1884. W płomieniach zginęła 15-letnia dziewczyna. Wielu ludzi poniosło rany przy ratowaniu.

ROZMAITOŚCI.

× **Przymusowe małżeństwa** w Chinach wywołują ze strony młodych dziewcząt niejednokrotnie wstręt do życia małżeńskiego, który doprowadza do tworzenia specyalnie zorganizowanych stowarzyszeń. W prowincyi Kantonie istnieje kilka takich związków, których członkinie składają przysięgę, iż nigdy nie wyjdą zamąż i noszą nazwy: „Zupełnie niewinne". „Nieprzyjaciółki mężczyzn" i t. p. Do związku takiego należy zazwyczaj dziesięć dziewcząt. Niedawno zdarzył się wypadek, który zwrócił nawet uwagę władz chińskich, lecz nie miały one możności przedsięwzięcia środków odpowiednich dla zapobieżenia temu nadal. Młoda dziewczyna, należąca do takiego związku zmuszona została przez rodziców do poślubienia człowieka, z którym ją zaręczono, gdy była jeszcze małem dzieckiem. Reszta dziewcząt w liczbie dziewięciu, należących do tegosamego związku, oświadczyła, iż umrze chętnie wraz z nią, jeżeli ona przysięgi swojej dotrzyma. Usiłowanie odebrania sobie życia za pomocą połknięcia złotego pierścionka nie powiodło się i młodą dziewczynę zaprowadzono do domu narzeczonego, który wszakże stosownie do panującego zwyczaju mogła po dwóch dniach opuścić, by powrócić do rodziców. Następnie udało się jej uciec do „sióstr" związkowych, które rzuciły się wraz z nią do rzeki, gdzie wszystkie śmierć znalazły.

× **O szczególnym wynalazku** pewnego lekarza szkockiego donoszą gazety zagraniczne. Przenosi on skórę zwierzęcia z sierścią na czaszki ludzkie, a to w ten sposób, że zdejmuje łysą skórę i na świeżą ranę przykłada starannie wykrajany kawałek skóry żywego zwierzęcia, którą następnie przyszywa dokoła. Zagojenie się następuje po trzech dniach, w ciągu których głowa pacyenta nieustannie wystawiona jest na działanie światła elektrycznego. Podobno widziano już mężczyznę w podeszłym wieku z włosami lisiemi na głowie, inny, młodszy, miał przyrośniętą perukę ze skórek kreta, której jedynie zawdzięcza bogaty ożenek. Często używane są skórki mysie, bo myszy są tanie i łatwo można je dostać żywe; używane są także skóry dzikich kotów, skunksów, białych niedźwiedzi dla starców oraz innych zwierząt.

× **Pociski filantropijne.** Gazety wiedeńskie donoszą o wynalazku d-ra Juneman'a. Jest to płyn, który zamyka się w pocisku armatnim i będąc z niego wyzwolonym, zamienia się w gaz, mogący uśpić całe pułki wojska, nie zrządzając żadnej szkody ich zdrowiu. Po tem uśpieniu nastąpi naturalnie rozbrojenie przez nieprzyjaciela i bitwa, a może i wojna będzie skończona. Doktór zaproponował sprzedaż swego wynalazku rządowi austryackiemu, który odmówił z powodu braku środków na dokonanie prób. Wynalazca tedy ma zamiar udać się do rządu angielskiego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 września. (Ag. p.). Ogłoszony został reskrypt Najwyższy na Imię Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego z powodu ukończenia manewrów. W reskrypcie powiedziano, że obok wybornego wyćwiczenia wojsk, znakomitej trafności rozporządzeń dowodzących armiami oraz innych osób naczelnych, Wielkiemu Księciu przypada w udziale zaszczyt wielkiej umiejętności w kierowaniu manewrami niebywałej dotychczas na ćwiczeniach masy wojsk.

Petersburg, 18 września. (Ag. p.). Z powodu zjazdu cesarzów w Rohnstock, powiada „Nowoje wremia": Niepodobna przypuścić, ażeby gabinet berliński zmienił radykalnie swoje zapatrywania co do potrójnego przymierza; są wszelako powody do mniemania, iż rząd tamtejszy skłonnym jest przeszkodzić temu, aby sprzymierzone z Niemcami mocarstwa niewczesnem narzucaniem kwestyj międzynarodowych stawały mu w drodze przy rozwiązaniu ważnych pytań wewnętrznych, jak np. kwestya socyalna.

Berlin, 18 września. (Ag. p.). Cesarz Franciszek Józef powitany został wczoraj, o godzinie 9-ej zrana, w Boguminie przez przydzieloną do jego boku niemiecką służbę honorową, po południu zaś o godzinie pierwszej przybył wysoki gość do Wrocławia. Feldmarszałek hr. Moltke, książę arcybiskup wrocławski dr. Kopp, tudzież naczelnicy władz powitali go na dworcu. Cesarz odwiedził bawiącą tu cesarzowę Augustę Wiktoryę i spożył z nią śniadanie, poczem o 3-ej udał się w dalszą podróż do Rohnstock, dokąd przybył o godzinie $4\frac{1}{2}$ z południa. Cesarz Wilhelm oczekiwał go na dworcu. Obadwaj monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie. Powitanie się wzajemne Capriviego i hr. Kalnokyego było również bardzo serdeczne. W drodze do zamku tworzyły stowarzyszenia weteranów i szkoły szpaler. Młode damy wręczyły cesarzowi Franciszkowi Józefowi bukiet. Obadwaj cesarze odwiedzili zaraz przybyłego do zamku Börnchen króla saskiego, który rewizytował ich niezwłocznie. Wszyscy trzej monarchowie obiadowali następnie w Rohnstock, po obiedzie zaś weszli na wieżę zamkową i przypatrywali się czarodziejskiemu oświetleniu wzgórz okolicznych.

Petersburg, 18 września. (Ag. p.). Postanowiono utworzyć dnia 1 stycznia telegrafy forteczne w twierdzach: Warszawa, Nowogeorgiewsk, Brześć Litewski i Iwangród. Ogłoszono przytem postanowienie co do telegrafów fortecznych.

Paryż, 18 września. (Ag. p.). Prezydent Carnot przybył do Cambray na manewry. Na bankiecie wojskowym w Cambray generał Billot wniósł zdrowie monarchów zagranicznych, którzy przysłali pełnomocników. Odpowiedział na to attaché wojskowy ruski w Paryżu, baron Friedrichs, wznosząc zdrowie Carnota. Następnie przemawiał minister wojny, Freycinet, wznosząc toast na cześć żołnierza francuskiego, wskazując, z jakiem zajęciem śledzi ludność manewry, co świadczy o ścisłych węzłach, łączących naród z armią, ku wspólnemu dobru kraju.

Petersburg, 18 września. (Ag. p.). Dla ułatwienia wywozu produktów rolniczych z tegorocznych plonów, pomimo nieukończenia niektórych robót dozwolono tymczasowo na ruch towarowy na odnogach razańsko-kozłowskiej kolei od Rauenburga i Astapowa do Bogojawleńska, a przewiduje się możność otwarcia wkrótce takiegoż ruchu pociągów i na dalszej przestrzeni od Mitiagino-Dankowa i Lebediani do Bogojawleńska. W tymsamym celu na humańskich odnogach dróg południowo-zachodnich przewidywane jest rozpoczęcie prawidłowego osobowego i towarowego ruchu na przestrzeni od Koziatyna do Krystynówki, z odnogą do Humania i od Krystynówki do Dankówki.

Petersburg, 17 września. (Ag. p.). Dnia 3 (15) b. m. do tutejszej mennicy dostawiono pierwszą karawanę złota syberyjskiego w ilości 331 pudów. Karawanę przywiózł konwój specyalny drogą żelazną mikołajewską.

Wilno, 17 września. (Ag. p.). Kiedy do generał-gubernatora wileńskiego Kachanowa przyszła deputacya rady miejskiej, ażeby mu powinszować nominacyi na generała artyleryi, generał Kachanow poruszył sprawę porządków miejskich w Wilnie i wytknął niewłaściwość pewnych wydatków, np. zamówienie drogiej cegły w Dynaburgu na budowę rzeźni miejskiej, która skutkiem tego będzie kosztowała około 300,000 rubli. Generał nadmienił, że miasto posiada też inne, niemniej ważne potrzeby. „Nie mamy dotąd — mówił — porządnego gmachu teatralnego, doniosłość i nieodzowność tej budowli dawno już uznano, ale sprawa ta ograniczyła się do rozpraw, komisyj i ułożenia prawie niemożliwych do ziszczenia projektów. Doszły mnie wieści, zresztą przedostały się i dalej, że sprawa teatralna dlatego jedynie się przewleka, iż Wilno ma ruski teatr. Nie wierzę temu i pogłoskę rzeczoną za potwarz poczytuję, albowiem nie przypuszczam nawet, iżby w starożytnym grodzie ruskim ruscy wierni poddani swego Monarchy mogli pozwalać sobie na cośkolwiek podobnego." Zwróciwszy się następnie do radnych izraelitów, generał Kachanow powiedział pomiędzy innemi: „We wszystkich miastach europejskich żydzi starają się nie odróżniać od innych narodowości w stosunkach społecznych; u nas zaś jest naodwrót. Żydzi na przekorę wszelakim dążeniom rządu, usiłują utrzymać odrębność swoją. Nie dotknę zgoła ogólnie żydowskiego zuchwalstwa — jest ono oburzajacem. Dzieci wasze pozostają bez wszelkiego dozoru; pełzają gromadami po chodnikach i ulicach, zawadzając przechodniom i jezdnym; wyrostki zaś wręcz łotrowstwem się bawią. Nigdzie wreszcie niepodobna dostrzedz tak dalece szkaradnego zjawiska, jak tłuszcza żydowska, gromadząca się natychmiast, skoro do zajścia wmiesza się cośkolwiek obchodzącego żydów. Ciekawi są wszędzie, lecz gromadzić się i działać ciżbą, przeszkadzając policyi i usiłując wydrzeć z jej rąk jakiegoś pochwyconego na gorącym uczynku żyda złodzieja, zagmatwać okoliczności i sprawę zaciemnić, jest to cecha szczególna, właściwa tylko tłuszczy żydowskiej. Wypadki, które się wydarzyły tego lata w Białymstoku i Wilnie są dostatecznie wymowne; przyjmijcie przeto do wiadomości i powtórzcie współwyznawcom waszym, iż żaden zgoła wypadek tego rodzaju bez śladu nie przeminie: za każde naruszenie spokoju publicznego i porządku winni ulegną karze. Wy, wybrani, zaufanie swoich spółwyznawców posiadający, radni zakonu mojżeszowego, a przetoż w gronie swoich korzystający w pewnej mierze z wpływu, możecie przecież na spółwierców swoich wpłynąć moralnie, aby wspólnemi siłami osiągnąć porządek publiczny i ład w mieście, dla dobra powszechnego."

Cambrais, 17 września. (Ag. p.). Kiedy przybył tutaj pociąg z oficerami zagranicznymi w liczbie 20-tu, dla uczestniczenia w manewrach dwustronnych 1-go i 2-go korpusu armii i kiedy wysiadał z wagonu ruski agent wojskowy generał Fridrichs, publiczność zebrana na dworcu kolei powitała go okrzykami „vive la Russie."

Wiedeń, 17 września. (Ag. p.). Wobec zapewnień „Pester Lloyda," iż szlachta czeska wierną jest ugodzie, zawartej w Wiedniu, ogłaszają „Narodni Listy" zupełne zerwanie ze szlachtą feudalną i oświadczają, że słynny ruski profesor prawa miał słuszność, przepowiadając złamanie ludowi czeskiemu wiary przez szlachtę feudalną.

Budapeszt, 17 września. (Ag. p.). „Nemzet" donosi, że pomiędzy serbskimi, a węgierskimi ministrami przyszło do wyczerpującego zbadania wzajemnego stosunku państw. Dowodzi to, jak gorąco Węgry pragną pojednania z Serbią.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18 września. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 38.45 żąd., 38.10, $12\frac{1}{2}$, 15, 20 kup.; Londyn (3 m.) 7.76 żąd., $7.70\frac{1}{2}$; Paryż (10 d.) 31.10 żąd., 30.80, 90 kup.; Wiedeń (8 d.) 70.10 żąd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 89.75 żąd.; małe 89.20 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 101.75 płac.; III emisyi 102.00 płac.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.75 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 94.40 żąd., 94.10, 20, 25 kup., II ser. lit. B 93.40 żąd., 93.25 kup., III ser. lit B 93.25 żąd., 92.90, 93, 93.10 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 96.75 żąd., 96.50 kup., III 95.25 żąd., IV 93.65 żąd., V 93.50 żąd., 93.25, 30 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 92.50 żąd., III ser. 91.00 żąd., 90.50 kup., IV ser. 90.75 żąd.; 4% akcye dr. żel. warsz.-bydg. (500 r.) — żąd.; takież (100 r.) —.— żąd., 5% drogi żel. terespolskiej (100 r.) — żąd.; 250 r. akcye banku handlowego w Warszawie 323 żąd., 250 r. akcye warszawskiego banku dyskontowego 286 żąd., 292 kup.; 250 r. akcye banku handlowego w Łodzi 400 płac., akcye warsz. tow. ubezp. od ognia z wypłatą 125 250 r. 226 płac., 500 r. akcye warsz. tow. fabr. cukru 900 żąd., 850 płac., akcye cukr. Dobrzelin 1,200 płac., 250 r. akcye cukrowni Czersk — ż., 250 r. akcye cukr. Hermanów 150 żąd., — płac., 250 r. akcye cukrowni Orysew — ż., 250 r. akcye cukrowni Łyszkowice 215 żąd., — płac., 500 r. akcye cukrowni Konstancya — żąd. — pł., akcye tow. zakł. górnicz. starachowickich 70 żąd., 65 płac., akcye warsz. towarz. kop. węgla i zakład. hutniczych 350 żąd., — płac., akcye towarz. zakł. przędzy bawełn. Zawiercie 270 żąd., akcye tow. Łaz. i łaźni — płac., 250 r. akcye tow. fabr. cukru Częstocice — płac.; 1,000 r. akcye tow. warsz. fabryki stali — żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 113.5, warsz. I i II 220.3, Łodz. 180.8, listy likw. 112.9, pożyczka premiowa I 85.8, II 6.6.

Petersburg, 18 września. Weksle na Londyn 76.90. II pożyczka wschodnia 101.50, III pożyczka wschodnia 102.50, $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne kredyt. ziemskie 126.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 267.00, petersburskiego banku dyskontowego 613.00, banku międzynarodowego 482.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 18-go września. Banknoty ruskie zaraz: 264.25, na dostawę 263.75, weksle na Warszawę 263.90, na Petersburg kr. 263.25, na Petersburg dł. 261.25, na Londyn krót. 20.37, na Londyn dł. 20.19, na Wiedeń 181.90, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 76.60, 4% listy likwidacyjne 72.75, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 97.70, 4% z 1887 r. 72.10, 6% renta złota 111.10, 5% r. zł. z 1884 r. 107.80, pożyczka wschodnia II em. 83.40, III emisyi 84.40, 5% listy zastawne ruskie —.—, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 185.75, takaż z 1866 r. 174.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 243.50, akcye kredytowe austryackie 175.00, akcye warszawskiego banku handlowego 102.50, dyskontowego 93.75, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne $3\frac{3}{4}\%$.

Londyn, 18 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. $99\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}\%$ Konsole angielskie $95\frac{9}{16}$.

Berlin, 18 września. Pszenica 183—196 na wrz. 189.00, na listop. grudz. 188.00. Żyto 164 — 173, na wrz. paźdz. 173.25, na grudz. 167.00.

Havre, 18 września. Kawa good average Santos na wrzes. 118.25, na grud. 104.50, na marzec 1891 r. 97.25. Spokojnie.

Londyn, 17 września. Cukier Jawa 16 stale. Cukier burakowy $14\frac{1}{8}$, słabo.

Liverpool, 17 września. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Stale. Middling amerykańska: na wrzesień $5\frac{23}{32}$ nabywcy, na wrz. paźdz. $5\frac{41}{64}$ nabywcy, na paźdz. listopad $5\frac{19}{32}$ nabywcy, na listop. grudzień $5\frac{37}{64}$ nabywcy, na grudzień styczeń $5\frac{37}{64}$ nabywcy, na styczeń luty $5\frac{37}{64}$ nabywcy, na luty marzec — — — — —, na marzec kwiecień $5\frac{39}{64}$ nabywcy.

New-York, 17 września. Bawełna $10\frac{5}{8}$, w N. Orleanie $9\frac{13}{16}$.

New-York, 17 września. Kawa (Fair - Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.47. na paźdz. 16.72.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 18	Z dnia 19
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	38.45	38.45
na Londyn za 1 Ł.	7.76	7.76
na Paryż za 100 fr.	31.10	31.10
na Wiedeń za 100 fl.	70.10	70.10
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.75	89.75
Ruska pożyczka wschodnia	102.—	101.85
„ 4% pok. wewn. r. 1887	87.75	87.65
Listy zast. ziem. Seryi I	94.40	93.90
„ „ „ „ V	93.25	93.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99.—
„ „ „ „ V	93.50	93.65
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.50	—.—
„ „ „ „ II	93.50	—.—
„ „ „ „ III	93.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	264.25	262.75
„ „ na dostaw.	264.—	262.75
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}\%$	$3\frac{3}{4}\%$

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Patzer z Kik, A. Istomin z Moskwy, J. Witkowski, J. Reich, Świętochowski i A. E. Bocquet z Warszawy, St. Wilkowski z Rudy-Majoradzkiej, S. Seidemann z Tyflisu, W. Schneider z Berlina, K. Eckelmann z Bremy, L. Lidzki z Lublina, B. Scharf z Kutna.

Grand Hotel. M. Schwartz i C. Löw z Brna, S. Connes z Samarkandy, E. Wirwas z Wiednia, M. Milner z Warszawy, Kuznitzky z Kattowic, Vogelsang z Rygi, M. Klötzel z Hamburga, Szołowski z Sarnowa.

Hotel Victoria. Danielewski, T. Olszewski, Koral i Lipiński z Warszawy, Auerbach z Berlina, Albin z Piotrkowa.

DO AMERYKI.

Bilety jazdy

NASM

Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM

MAURYCEGO LUXEMBURGA,

Jeneralnego Ajenta Towarzystwa

w Warszawie, Erywańska 6.

Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. 1073-40-

!!Au bon marché!!

Sklep norymbergsko-galanteryjny

zaopatrzyłam na sezon jesienny: w **bluzki wieczorowe, szlafroki, matinées, sukienki dziecinne, spódnice i fartuszki.** Również przyjmuję obstalunki na **suknie** i wyprzedaje letnie ubiory po możliwie najniższych cenach.

ANNA LÜBKE

Zawadzka, dom W-go Petra vis-à vis księgarni p. Fischera.

1780-3-1

O G Ł O S Z E N I A.

KOSZERNE **MASŁO Roślinne „LACTINE"** KOSZERNE

Produkt z orzechów koknowosych, bez żadnej przymieszki, wyrabiany w Londynie, pod nadzorem **Rabina**, którego prawowierność i sumienność zaświadczoną jest przez najzakomitszych rabinów angielskich. Uznany **jako najzupełniej koszerny** przez Nadrabina londyńskiego b. p. **N. Adlera**, którego „Hechszer" poświadczony jest przez łódzkiego rabina, p. **Eljasza Chaima Mayzla** i innych rabinów w kraju.

Zaopatrzony w świadectwo warszawskiej Rady Lekarskiej.

Masło roślinne „Lactine" nadaje się zarówne do użycia przy pieczeniu mięsa, jak smarzeniu ryb, oraz pieczeniu ciasta. **Nie jest ono mięsnem ani mlecznem,** a jest **zdrowszem,** w smaku **przyjemniejszem i tańszem** od wszelkich innych tłuszczów, używanych do potraw, a nawet od masła krowiego. Ciasto upieczone na maśle roślinnem „Lactine" jest nietylko przyjemnem w smaku, ale zachowuje także długo zupełną świeżość, gdyż **masło „Lactine"** jako **produkt roślinny,** nie ulega tak prędkiemu zepsuciu, jak masło krowie.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ Masła roślinnego „Lactine"
na KRÓLESTWO POLSKIE i ZACHODNIE GUBERNIE CESARSTWA

S T A M I R O W S K I & C^o

w Łodzi, ulica **Piotrkowska Nr. 65,** dom Rosenblatta.

SPRZEDAŻ DETALICZNA Stary Rynek, dom S. Weilanda

SPRZEDAŻ HURTOWA w naszym składzie Piotrkowska 65. Szczegółowy opis i sposób użycia udzielane są przy sprzedaży gratis.
1713—0—3

OSOBA inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu lub gospodyni od 1-go października. Oferty pod lit. C. R. w administracyi „Dziennika Łódzkiego". 1763-3-2

Młody człowiek,

z wykształceniem gimnazyalnem poszukuje lekcyj. Specyalnie udziela lekcyj języka ruskiego. Oferty pod literami M. G. proszę składać w administracyi. 1726—3—1

Kurs jesienny LEKCYI TAŃCA.

W zbiorowych jak i zamówionych kołach rozpoczynam od d.20 b. m. w sobotę wieczorem w mieszkaniu dotychczasowem przy ulicy Zawadzkiej № 48-d w domu W. Schmidt gdzie też wszelkie objaśnienia jak i domów prywatnych zamówienia, łaskawi interesanci nadsyłać zechcą.

B. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie

Jan Jaśniewicz.
1740—5—1

SZKOŁA
(Eschiboth)
J. KREMERA

Принимаетъ ежедневно еврейскихъ учениковъ для образованія.	Codziennie przyjmuje do nauki dzieci wyznania mojżeszowego.
Подробности:	Bliższe warunki

Nowy Rynek Nr. 7.
1776—2—1

Ogłoszenia i prenumeratę dla
Kuryera Warszawskiego
przyjmuje **Bernstein,** Promenada dom Prinza. 1782-3-1

Journale Paryzkie

na wszelkie specyalności, ceny podług kursów „La Confection", (specialne okrycia) „Caprice" „Journal de Modiste" (kapelusze) „Mode Nationale" „Le Coquet" tygodnik „Goût Parisien" album sezonowy. Wszelkie Journale nadchodzą wprost z Paryża pocztą franco!
H. Koltek Kottecki w Warszawie,
1788-6-1 ulica Orla 12.

Przyjmują się **dzieci**
do przygotowania do gimnazyum
ściśle według programu, przychodnie i miejscowe. Opieka staranna, cena umiarkowana. Wiadomość ul. Widzewska Nr. 422 dom Langera w szkole przygotowawczej L. Mazurowskiej. 1757-3-3

Do sprzedania

powóz jedno i parokonny, **para koni karych i uprząż** angielska żółta, po cenie przystępnej. Wiadomość u p. Jakóba Lipińskiego róg ul. Cegielnianej i Wschodniej, Nr. 1385 1789-3-2

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich

W NIEDZIELĘ, dnia 9 (21) września 1890 r

WYŚCIGI

NA TORZE WYSCIGOWYM

W ZELINÓWCE.

Początek o godzinie 2½ po południu.

Bilety u pp. Hetzer & Schwalbe i u M. Lisieckiej.

CENY MIEJSC:

Loże trybunowe na 4 osoby . .	rs. 8.20	Trybuna rząd 3 i 4	rs. 1.30
„ parterowe „ „ „ . .	rs. 6.40	Miejsce stojące przy parterze. .	rs. 1.—
Trybuna rząd 1 i 2	rs. 1.55	Wejście	rs. 25

1772—3—2

Regina Warszawska
Dawid Brisz
Zaręczeni.

Częstochowa. Łódź.

1786—1

Kto chce wypożyczyć 1,000 rs.

po 12% z wszelkiemi gwarancyami na trzy lata wypłaty niech poda adres w administracyi „Dziennika Łódzkiego" pod lit. P. P. Pośrednicy odbiorą odpowiednie wynagrodzenie. 1784—3—1

W dniu 16 bież. m. skradziono mi

cztery weksle.

Jeden na rs. 500 i **dwa** po rs. 200 wystawione in blanco przez Ignacego Zapędowskiego i **jeden** na rs. 100 wystawiony także in blanco przez Juliana Rosalskiego. Ostrzega się niniejszem, aby nikt takowych nie nabywał gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniłem, a nieprawego posiadacza ścigać będę sądownie.

Karol Kaucz.

Zaginęła karta pobytu,

wydana z tutejszego magistratu na imię Mordki Rosenthala.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1785—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Kaczew powiatu łęczyckiego na imię Jakóba Krama.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1787-1

Nieodwołalnie ostatni tydzień.

CYRK Er. Ciniselli

Dziś w sobotę d. 20 września 1890 r. wieczorem o godz. 8½
ostatnia

WALKA KONKURENCYJNA

z rozstrzygającym rezultatem pomiędzy pp. **W. Józwiakiem i Gotfrydem RASSO.**

Arena nie prędzej będzie opuszczoną przez obudwu walczących, dopóki jeden z nich nie zostanie pokonany.

P. RASSO przeznacza premię

Rs. 200

w razie, jeżeli będzie pokonany przez p. W. Jóżwiaka.

Następnie przedstawioną będzie przez około sto dzieci czarodziejska pantomina

„Kopciuszek".

Z uszanowaniem
722—1 CINISELLI, Dyrektor.

W Nr. 209 Dziennika Łódzkiego Karol Kaucz ogłasza o skradzeniu mu czterech weksli na ogólną sumę rs. 1000 wystawionych in blanco. Prostując to ogłoszenie, oświadczam, że weksle te nie są skradzione ani zgubione, lecz znajdują się u mnie Józefy Kaucz, przyczem ostrzegam, aby dłużnicy pp. Zapędowski i Rossalski drugich weksli na imię Karola Kaucza nie wystawiali, gdyż z nadejściem terminu płatności weksli wystąpię sądownie o pokrycie weksli które posiadam. Mylnie także twierdzi Karol Kaucz jakoby weksle te wystawione były na niego. Weksle jeden na rs. 400, drugi na rs 300 i jeden na rs. 200 wyst. przez Ignacego Zapędowskiego i jeden na rubli 100 wystawiony przez Juliana Rosalskiego wystawione są na moje niżej podpisane imię.

Józefa Kaucz.
1783—3—1

Panom Fabrykantom i Technikom!!
Polecamy
gotowe krążki celluloidowe
wyrobu **fabryki „NATALIN"**
do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe,** zastępnją drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.
Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta.
1398—0—13

Zaraz do odstąpienia

2 pokoje z kuchnią,

Wiadomość róg ul. Przejazd i Widzewskiej, dom Kunkla, 2 piętro.
1769—3—3

Potrzebny

POKÓJ

z oddzielnem wejściem przy inteligentnej rodzinie w okolicach Nowego Rynku. W razie przystępnych warunków pożądane są obiady na 2 osoby. Oferty w kancel. sędz. śledczego 2 rewiru. Fiałkowski. 1770-3-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki   Дозволено Цензурою 7 Сентября 1890 г.   W drukarni „Dziennika Łódzkiego".